

**„NAJLEPSZA MOIM ZDANIEM KSIĄŻKA
O WOJNIE POLSKO-BOLSZEWICKIEJ”****WOKÓŁ PARYSKIEJ EDYCJI W *POLU* STANISŁAWA REMBEKA**

MACIEJ URBANOWSKI*

W polu Stanisława Rembeka (1901–1985) to bez wątpienia arcydzieło prozy polskiej XX wieku, a przy tym jeden z niewielu naszych wybitnych utworów literackich dotyczących wojny polsko-bolszewickiej. Wydane w roku 1937, od razu zdobyło uznanie krytyki literackiej, autorowi zaś przyniosło nagrody oraz pozycję – jak to nieco ironicznie ujęła Maria Dąbrowska – „narodowego pupila”¹. Dąbrowska bardzo wysoko zresztą oceniła *W polu*, podobnie jak m.in. Kazimierz Wyka, Czesław Straszewicz, Stefan Kończakowski, Emil Breiter czy Włodzimierz Pietrzak.

Po II wojnie światowej, wraz z dojściem do władzy w Polsce komunistów, *W polu* trafiło na indeks i stało się „trudno dostępnym bibliotecznym prohibitem”². Choć nie od razu, bo jeszcze w roku 1945 pisarz otrzymał za nie nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki. Zawarł też z Jerzym Borejszą umowę na ponowne wydanie powieści, były nawet jakieś plany edycji rosyjskiej³. Potem jednak zaczął się zły czas – dla powieści i jej autora.

Dwa lata później Rembek wydał wprawdzie – w prywatnym wydawnictwie Eugeniusza Kuthana – świetny *Wyrok na Franciszka Kłosa*, ale zaraz potem

* Maciej Urbanowski – dr hab., Wydział Polonistyki UJ.

¹ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1933–1945*, t. 2, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1988, s. 272, cyt. za: M. Lalać, *Między historią a biografią. O prozie Stanisława Rembeka*, Szczecin 1991, s. 67. Monografia Lalać pozostaje jedynym tak obszernym oraz dogłębnym opisem życia i pisarstwa Rembeka, tam też znajduje się bibliografia prac na temat *W polu*. Z nowszych artykułów na temat tej powieści zob. A. Chruszczyński, *Głosy do wizerunku Stanisława Rembeka w 100-lecie urodzin twórcy*, „Studia i Materiały Polonistyczne” 2002, t. 6; H. Gosk, *Estetyczny wymiar etyki w literackich obrazach Wielkiej Wojny (Jaroslav Hašek, Erich M. Remarque, Stanisław Rembek [w:] tejże, Zamiat końca historii*, Warszawa 2005; W. Chmielewski, *Posłowie* [do:] S. Rembek, *W polu*, Warszawa 2006; M. Urbanowski, *Wojna jako mistrzyni? Ernst Jünger i Stanisław Rembek [w:] tenże, Prawą stroną literatury polskiej*, Łomianki 2015.

² J. Siedlecka, *Pech Stanisława Rembeka [w:] tejże, Wypominki. O pisarzach polskich*, Warszawa 2004, s. 153.

³ Zob. list S. Rembeka do J. Giedroycia, bez daty (najpewniej połowa 1959) [w:] E. Tkaczyszyn-Dycki, *Listy Stanisława Rembeka*, „Kresy” 1992, nr 9–10, s. 163. Niekompletna kopia tego listu znajduje się w Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte, dalej AIL ML.

znalazł się na zupełnym marginesie ówczesnego życia literackiego. Była to w znacznej mierze dramatyczna, choć świadoma decyzja pisarza, który w żaden sposób nie chciał wesprzeć budowy komunizmu w Polsce. Nie pisał pochwalnych peanów na cześć komunizmu i komunistów, nie potępiał „reakcyjnej” Polski przedwojennej, nie brał udziału w akademiach ku czci Bieruta i Stalina, nie wstąpił do partii... W liście do nieznanego adresata z 1 marca 1955 roku stwierdzał z wisielczym humorem: „[...] we wszystkich chyba demokracjach ludowych nie ma osobnika tak niezdolnego do samokrytyki jak ja”⁴. Cztery lata później wyliczał Jerzemu Giedroycowi szykany, jakich za swą postawę doznawał ze strony władz i „kolegów” po piórze: „cenzurowanie nowel i artykułów”, „zerwanie współpracy z różnymi pismami z krakowskim «Przekrojem» na czele”, „groźne upomnienia” od Związku Literatów Polskich „z Kaziem Brandyskiem na czele”, brak posady, utrata mieszkania wraz z księgozbiorem, wyroki sądowe lub grzywny za „samowolę czy po prostu chuligaństwo”, a nawet dwumiesięczny pobyt w „domu wariatów”⁵. W tym samym liście dodawał: „Jest faktem, że na widok szczególnie obleśnej i aroganckiej mordy niejednego wypierdka wielkiej i krwawej rewolucji rosyjskiej dostaję tak nieznośnego śwędzenia pięści, że często przestaję panować nad sobą”⁶.

W roku 1949 Rembek przeniósł się wprawdzie z Milanówka do Warszawy, ale miał chyba jakieś problemy z zamieszkaniem w stolicy, bo skarżył się jeszcze w roku 1955 na utrudnienia, które czynił mu w tej materii m.in. „pocziwy Brandysek”⁷. Jak pisze Siedlecka, nie mogąc znaleźć stałego zatrudnienia, Rembek był „[...] zmuszony dorywczo zarobkować jako korepetytor, bibliotekarz, adiustator i korektor”⁸. Dla stalinowskich historyków literatury był *persona non grata* – przykładem *Literatura międzywojenna*, podręcznik autorstwa Ryszarda Matuszewskiego, wydany w 1953 roku. O Remboku nie ma w nim nawet słowa.

Dopiero pod koniec stalinizmu pomocną dłoń do autora *W polu* wyciągnął... Bolesław Piasecki. Pisarz został pracownikiem wydawnictwa PAX, pisał dlań recenzje wewnętrzne, wygłaszał odczyty, publikował w paksowskim tygodniku „Kierunki”.

Paradoks, bo Rembek był z przekonań socjalistą, przed II wojną publikował w PPS-owskim „Robotniku” i daleko mu było do narodowo-radykalnej Falangi, na czele której stał wtedy Piasecki. Choć faktem jest i to, że w końcu lat 30. XX w. pisarz zbliżył się do szeroko rozumianej prawicy, czego sygnałem były – sporadyczne co prawda – publikacje na łamach „Prosto z mostu” i „Polityki”, albo udział w organizowanych pod egidą rządu wyjazdach literatów do Kowna czy na

⁴ List S. Rembeka do nieznanego adresata z 1 III 1955 [w:] E. Tkaczyszyn-Dycki, *Listy...*, s. 160.

⁵ Zob. list S. Rembeka do J. Giedroycia, bez daty (najpewniej połowa 1959), s. 163.

⁶ Tamże.

⁷ List S. Rembeka do nieznanego adresata z 1 III 1955, s. 160.

⁸ J. Siedlecka, dz. cyt., s. 155.

Śląsk Cieszyński. Z perspektywy roku 1959 Rembek pisał o Piaseckim życzliwie: „O przyczynach zwalczania go przez opinię publiczną pewnych odłamów społeczeństwa wyrobiłem sobie zdanie niezbyt dla tych odłamów pochlebne”⁹.

Współpraca z PAX-em oraz popaździernikowa odwilż pozwoliły Rembekowi na opublikowanie w 1956 roku „*Ballady o wzdgardliwym wisielcu*” oraz *dwu gawęd styczniowych* oraz na reedycję *Wyroku na Franciszka Kłosa*. Pojawiła się też wówczas szansa na druk *W polu*. Sam Rembek pisał do (najpewniej) Wiesława Wohnouta w roku 1960, iż powieść chciały wydać PAX oraz Wydawnictwo MON¹⁰. Jednak wedle Siedleckiej zawarł on umowę z Czytelnikiem, wziął nawet *a conto* tej edycji zaliczkę. Radość była przedwczesna: „«Prędzej mi kaktus na dłoni wyrośnie, niż wydam Rembeka» – mówiła towarzyszka Helena Zatorska, słynna wówczas wydawnicza decydentka z Centralnego Urzędu Wydawnictw, potem – Ministerstwa Kultury i Sztuki. I słowa dotrzymała”¹¹. W tej sytuacji doszło do kontaktu z Jerzym Giedroyciem.

Obaj znali się jeszcze z końca lat 30.: Rembek opublikował w „*Polityce*” artykuł, z kolei *W polu* było dwukrotnie i przy tym życzliwie omawiane w pismach Giedroycia¹². Po II wojnie redaktor „*Kultury*” interesował się *Wyrokiem na Franciszka Kłosa*. Wysłał nawet do Rembeka list, w którym występując w roli „bezinteresownego pośrednika” zachęcał pisarza do starań o wydanie powieści w którymś z wydawnictw francuskich. Pisał: „Bardzo bym się cieszył, gdyby Pana książka ukazała się po francusku. Jest ona niewątpliwie jedną z najlepszych ze współczesnych powieści polskich”¹³.

Do ponownego kontaktu doszło chyba w roku 1953. Redaktor „*Kultury*” pisał wówczas do Anieli Mieczysławskiej, iż do rosnącego grona jego „podopiecznych”, których wspomagał materialnie, dołączył „ostatnio jeszcze Rembek”, którego tak charakteryzował: „Przed wojną wydał świetną książkę *W polu*, a po wojnie jedną powieść z czasów okupacji niemieckiej, a potem go «zlikwidowali»”¹⁴.

Kto wyszedł z inicjatywą wydania *W polu*? Zdaniem Rembeka, sprawę zainicjował Giedroyc, który zwrócił się do niego z prośbą o przesłanie mu jego książek do ewentualnego ich przetłumaczenia i wydania na Zachodzie¹⁵. Z zachowanych listów wynikałoby jednak, że pierwszy nawiązał kontakt Rembek, który – przez

⁹ List S. Rembeka do J. Giedroycia, bez daty (najpewniej połowa 1959), s. 164.

¹⁰ List S. Rembeka do W. Wohnouta z 8 III 1960 [w:] E. Tkaczyszyn-Dycki, *Listy...*, s. 165.

¹¹ J. Siedlecka, dz. cyt., s. 157.

¹² Zob. S. Rembek, *Autentyzm i gwara w literaturze. Na marginesie książki Jana Waśniewskiego „Po dniówce”*, „*Polityka*” 1938, nr 17; S. Kisielewski, *Powieść o Polskiej Wojnie*, „*Bunt Młodych*” 1937, nr 13; Cz. Str. [Cz. Straszewicz], „*W polu*”, „*Polityka*” 1938, nr 17.

¹³ List J. Giedroycia do S. Rembeka z 25 III 1948 (?), BN akc. 17416.

¹⁴ List do A. Mieczysławskiej z 4 X 1953, AIL ML, [cyt. za:] M. Ptańska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki „Kultury” 1946–1966*, Warszawa 2006, s. 158.

¹⁵ Zob. list S. Rembeka do W. Wohnouta z 8 III 1960, s. 165.

Jana Dobraczyńskiego – przesłał Giedroyciowi *W polu* wraz z niezachowanym listem, w którym sondował przy okazji możliwość obcojęzycznej publikacji *Wyroku na Franciszka Kłosa*. Redaktor „Kultury” odpisał 30 kwietnia 1958 roku, ciesząc się z nawiązania kontaktu i tłumacząc, iż na Zachodzie nie ma już koniunktury na wydanie powieści na temat okupacji niemieckiej. Dodawał też:

Co do książki [*W polu*] przesłanej przez Dobraczyńskiego, to ponieważ nie skomunikował się ze mną, więc nie bardzo wiem, co z nią zrobić. Nie widzę jej w przekładach. Natomiast – gdyby to wchodziło w rachubę – postarabym się ją wydać w ramach swej „Biblioteki”. Proszę o parę słów odpowiedzi.¹⁶

Rembek odpowiadał mu 9 maja 1958 roku:

Sprawa wydania *W polu* jest obecnie największym moim pragnieniem. Informowano mnie, że mógłby to uczynić jedynie londyński Veritas. Dlatego to, nie znając tam nikogo, chciałem Pana prosić o pośrednictwo. Skoro jednak zgodziłby się Pan wydać to w swojej Bibliotece – zgadzam się bez zastrzeżeń. [...] książki tej nie ma nawet w bibliotekach. Pojmuje więc Pan, jak ważną byłoby dla mnie rzeczą jej wznowienie *coûte que coûte*.¹⁷

W tym samym liście Rembek prosił o szybkie potwierdzenie gotowości wydania *W polu* w Paryżu, co Giedroyc zaraz uczynił. Pisał:

Ma się rozumieć książkę najchętniej wydam. W najbliższym czasie (w ciągu dwu tygodni) przysię Panu szczegóły. Dziś tylko mogę zapewnić, że książka ukaże się na jesieni. Przypuszczam, że we wrześniu br.¹⁸

W kolejnym liście, z 21 maja 1958 roku, redaktor „Kultury” dodawał: „[...] pragnę sprecyzować sprawę wydania. Przypuszczam, że będę mógł to zrobić wcześniej niż myślałem. Jako honorarium proponuję ryczałt osiemdziesięciu tysięcy franków, które są już do dyspozycji”¹⁹. Projekt wydania *W polu* bardzo się Giedroyciowi spodobał. W odnalezionym przez Małgorzatę Ptaśńską-Wójcik, niedatowanym projekcie wydawniczym tak uzasadniał konieczność edycji powieści Rembeka:

Jest to pierwsza książka pisarza krajowego i na tematy drażliwe, gdyż akcja dotyczy wojny pol[sko]-bolszewickiej. Jej rozkolportowanie w kraju w dużym stopniu przyczyni się do usztywnienia postawy pisarzy krajowych i zachęci ich do prób drukowania swych prac na Zachodzie mimo zakazów partii.²⁰

¹⁶ List J. Giedroycia do S. Rembeka z 30 IV 1958, BN akc. 17416.

¹⁷ List S. Rembeka do J. Giedroycia z 9 V 1958 [w:] E. Tkaczyszyn-Dycki, *Listy...*, s. 162 [w druku błędna – z winy Rembeka – data miesięczna].

¹⁸ List J. Giedroycia do S. Rembeka, brak daty (najpewniej maj 1958), AIL ML.

¹⁹ List J. Giedroycia do S. Rembeka z 21 V 1958, AIL ML.

²⁰ J. Giedroyc, *Projekt wydawniczy*, AIL ML [cyt. za:] M. Ptaśńska-Wójcik, dz. cyt., s. 158.

Była jeszcze inna przyczyna, dla której Giedroyc chciał wydać książkę Rembeka: jego związek z PAX-em. Cieszyło go więc, że publikacja będzie swoistym prztyczkiem w nos samego Piaseckiego. Przewidywał:

Rembek powinien być na odcinku polskim bombą nie mniejszą od Hłaski. Nie tylko że to najlepsza książka o kampanii polsko-bolszewickiej, ale sam Rembek (na którego nalegania książkę wydałem) jest pisarzem krajowym i „podopiecznym” PAX-u! Myślę, że Piaseckiemu to nie pomoże u mocodawców w Moskwie.²¹

Podobnie wyjaśniał swe intencje Konstantemu A. Jeleńskiemu („Rembek jest bardzo ważny, gdyż to podopieczny Paxu i Piaseckiego”²²) i Georges’owi Sidre’owi:

Sprawa będzie o tyle sensacyjna, że Rembek jest pod opieką PAX-u i Piaseckiego, jego książki wydaje PAX, jest w jury nagrody im. Pietrzaka. Dywersja na tym odcinku będzie specjalnie bolesna i myślę, że bardzo utrudni grę Piaseckiemu.²³

Z kolei w liście z 6 czerwca 1958 roku pisał do Andrzeja Bobkowskiego:

Niemniej jednak pewien ferment jest. Na przykład (to śmiertelna tajemnica) na skutek *Cmentarzy* St[anisław] Rembek przysłał mi swoje przedwojenne wydanie *W polu* (pamięta Pan chyba? Najlepsza moim zdaniem książka o wojnie polsko-bolszewickiej), błagając o wydanie. A przecież facet jest w stajni Piaseckiego! Ma się rozumieć składać w szybkim tempie.²⁴

Kilka miesięcy później, tuż po ukazaniu się powieści, raz jeszcze tłumaczył Bobkowskiemu, iż Rembeka wydał „specjalnie”:

Bardzo go cenię (znam go sprzed wojny. Mój zresztą współpracownik z „Buntu Młodych”.) Przeszedł dość dzikie rzeczy w czasie okupacji, stał się nałogowym alkoholikiem, chyba doszedł w tym do ostateczności. Trochę się z tego wyciąga. Głównie dzięki żonie, która jest naprawdę bardzo dzielna. Wziął go pod opiekę Piasecki, który go bardzo dyskutował, a to członek jury nagrody imienia Pietrzaka, a to co innego. Na Remboku *Cmentarze* zrobiły takie wrażenie, że zwrócił się do mnie z błaganiami o wydanie *W polu*, które przecież nie może ukazać się w kraju, i jednocześnie zerwał z Paxem. W sumie nierozsądnie, ale ładnie. Tak mało mam choćby gestów w tym krajowym błotku, że musiałem to wydać.²⁵

²¹ List J. Giedroycia do A. Mieczysławskiej z 7 VIII 1958, AIL ML [cyt. za:] M. Ptasieńska-Wójcik, dz. cyt., s. 158.

²² List J. Giedroycia do K. A. Jeleńskiego z 8 VIII 1958 [cyt. za:] J. Giedroyc, K. A. Jeleński, *Listy 1950–1987*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył W. Karpiński, Warszawa 1995, s. 291.

²³ List J. Giedroycia do G. Sidre’a z 1 VIII 1958, AIL ML [cyt. za:] M. Ptasieńska-Wójcik, dz. cyt., s. 158–159.

²⁴ J. Giedroyc, A. Bobkowski, *Listy 1946–1961*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył J. Zieliński, Warszawa 1997, S. 533.

²⁵ Tamże, list z 30 IX 1958, s. 550. *Nb.* Rembek nie zerwał z PAX-em, ani nie publikował w „Buncie Młodych”, trudno go zresztą nazwać współpracownikiem tego pisma, skoro ogłosił tylko jeden artykuł i to dopiero w „Polityce”. Piszący o „Polityce” pomijają więc milczeniem

Z powyższych powodów, sprawę wydania *W polu* Giedroyc chciał utrzymać w „śmiertelnej tajemnicy”. Rembek miał oczywiście intencje całkowicie odmienne. Chciał po prostu ponownie – po 20 latach od pierwszej edycji – wydać „pechowe” arcydzieło, a przy okazji zmusić decydentów do publikacji krajowej. Rok po wydaniu książki wyznawał Giedroyciowi:

Miałem nadzieję, że ukazanie się *W polu* za granicą ułatwi mi wydanie tej powieści w kraju, przełamując pewne, nader zmienne opory biurokratyczne. Istotnie, zaraz po ukazaniu się jej w Pańskim wydaniu miałem dwie z kolei przemijające propozycje ze strony Ministerstwa. Teraz rozpoznałem ponownie po wielu latach starania o wydanie tej książki po rosyjsku.²⁶

Tym niemniej ma rację Joanna Siedlecka, która zauważyła, iż wydając powieść u Giedroycia Rembek wiele ryzykował²⁷. Pamiętać trzeba, że spośród pisarzy krajowych przed nim swoją książkę w Instytucie Literackim wydał tylko Marek Hłasko, który zresztą w momencie publikacji wspomnianych przez Giedroycia *Cmentarzy* przebywał poza Polską. Rembek pozostał w kraju i niejako na własnej skórze mógł odczuwać reakcje, jakie wzbudziła paryska edycja *W polu*.

*

Powieść rzeczywiście ukazała się bardzo szybko: w 1958 roku, najpewniej latem, chyba na przełomie lipca i sierpnia, jako XXXI tom Biblioteki „Kultury”. Nakład nie był wysoki: 1,5 tysięcy egzemplarzy²⁸. Przyszłym edytorom zostawmy dokładne porównanie edycji paryskiej z pierwodrukiem pod kątem ewentualnych różnic, co wydaje się o tyle konieczne, iż sam Rembek twierdził, iż Giedroyc wydał wersję, która miała wyjść w kraju, a więc ocenzurowaną²⁹. Z drugiej strony pobieżne zestawienie edycji z roku 1958 z pierwodrukiem nie wskazuje, aby zmiany dotyczyły miejsc potencjalnie „drażliwych” ideologicznie. W publikacji Instytutu Literackiego pozostało np. zdanie Paprosińskiego, iż „Bolszewizmu w Polsce jeszcze tak prędko nie będzie”³⁰, także wizja tego samego Paprosińskiego dotycząca jego losów po zwycięstwie komunistów: „Jeżeli nie zamordują go na miejscu jako osobnika skazanego na zagładę gatunku, to czeka go straszliwa poniewierka niewoli, a potem żywot wśród kultu

obecność Rembeka w tym piśmie i środowisku z nim związanym, zob. M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979; R. Habielski, *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc. Od „Buntu Młodych” do „Kultury”*, Warszawa 2006; M. Żebrowski, *Jerzy Giedroyc [sic!]. Życie przed „Kulturą”*, Kraków 2012.

²⁶ List S. Rembeka do J. Giedroycia, bez daty (najpewniej połowa 1959) [w:] E. Tkaczyszyn-Dycki, *Listy...*, s. 164; uzupełniony na podstawie maszynopisu znajdującego w AIL ML.

²⁷ J. Siedlecka, dz. cyt., s. 157.

²⁸ M. Ptasieńska-Wójcik, dz. cyt., s. 159.

²⁹ Por.: „Cenzura po dokonaniu dość śmiesznych i nieistotnych poprawek zgodziła się na druk” (List S. Rembeka do W. Wohnouta (?) z 8 III 1960, s. 165).

³⁰ S. Rembek, *W polu. Opowieść*, Paryż 1958, s. 38.

fizycznej przemocy i okrucieństwa, nienawiści wszelkiej, niezależnej myśli oraz najmniejszych przejawów ludzkiej godności³¹. Jeżeli cenzor miał gdzieś ingerować, to w tego rodzaju fragmenty, prorocze z perspektywy roku 1958.

A jednak – wbrew nadziejom Redaktora – *W polu* nie okazało się sensacją czy skandalem. Znamienne, że nawet na emigracji ukazało się stosunkowo niewiele recenzji. Zdaniem Ptasieńskiej-Wójcik stało się tak dlatego, iż opinię publiczną znacznie bardziej interesowała sprawa Marka Hłaski, a pewnie też – dopowiedzmy – *Doktora Żywago* Borysa Pasternaka, któremu jesienią 1958 roku przyznano literackiego Nobla, co poskutkowało nagonką na autora powieści w ZSRR. Emigracyjne recenzje *W polu* były jednak bardzo życzliwe. W na poły wspomnieniowo-anegdotycznej recenzji Wiesław Wohnout pisał na łamach „Kultury”:

Powtórne wydanie książki po tak długim upływie czasu jest eksperymentem ryzykownym. Dwadzieścia lat, to okres wystarczający do „zhistoryzowania” każdej ówczesności. Cóż dopiero, gdy okres ten wypełniły wydarzenia, które niemal przetworzyły obraz świata. A jednak! Opowieść Rembeka o wojnie roku 1920 nie utraciła nic ze swej ożywczej świeżości, którą odczułem kiedyś, jak smagnięcie wichury.³²

Wohnout zestawiał *W polu* z wojennymi powieściami Ericha Marii Remarque’a oraz Roberta Gravesa, kończąc swoje uwagi słowami pocieszenia, kierowanymi do samego Rembeka:

[...] panie Stanisławie, niech się pan nic nie martwi, że nasi dawni koledzy wynoszą się nad pana i że pana nie drukują. Mróweczki ruchliwe, pszczołeczki zapobiegliwe, czy nie pamięta pan, jak pracowicie dreptali koło Kadena, koło moźnej „pani Zofii” [Nałkowskiej – M. U.], koło Goetla, koło Michalskiego z „Funduszu”, koło KOP-u, koło COP-u, koło Radia, koło „Pionu”, a chociażby – koło Wańkowicza. Gwiźdź pan na nich! Pamięta pan, co powiedział Irzykowski? „Jest Beck, jest Szembek” ... Już minęli. Ale jest Rembek. I za kilkadziesiąt lat – także będzie.³³

Chwalił też *W polu* Józef Wittlin. Wspominając wielkie uznanie, jakie żywił do tej powieści i zawartej w niej „anatomii bitwy” jeszcze przed wojną, stwierdzał, iż „rzetelna ta żołnierska opowieść [...] nosi na sobie wysokie piętno prawdy” i że jest to „chyba najwybitniejszy utwór polskiej beletrystyki na temat wojny z sowiecką Rosją³⁴. Pochlebne recenzje pojawiły się także na łamach „Związkowca”, „Ostatnich Wiadomości” i „Orła Białego³⁵.

³¹ Tamże, s. 172.

³² W. Wohnout, *Beck, Szembek, Rembek*, „Kultura” 1959, nr 3, s. 135 (błędy i uzupełnienia dotyczące biografii Rembeka zawarte w tej recenzji wymieniał w swoim liście S. Kisielewski, zob. „Kultura” 1959, nr 4, s. 157–158).

³³ Tamże, s. 136.

³⁴ J. Wittlin, *Opowieść wojenna Rembeka*, „Wiadomości” 1959, nr 23, s. 2.

³⁵ M.in. J. Kowalewski, *Najcięższy trud*, „Ostatnie Wiadomości” 1958, nr 35 z 7 IX; B. Heydenkorn, *Ludzie na wojnie*, „Związkowiec” 1958, nr 77 z 27 IX; z., *Nowe książki*, „Orzeł Biały” 1958, nr 35 z 30 VII.

Nieco inaczej było w przypadku krajowych ech paryskiej edycji *W polu*. Tu recenzji nie było w ogóle, w czym na pewno była „zasługa” cenzury. W końcu listopada roku 1958 Rembek opublikował za to zaskakujące, krótkie oświadczenie, które na pierwszej stronie opublikował tygodnik „Polityka”. Brzmiało ono następująco:

Prosiłbym bardzo o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Dowiedziałem się, że na posiedzeniu Zarządu Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich kandydaturę moją do nagrody literackiej miasta Warszawy nazwano prowokacyjną, ponieważ wydałem za granicą książkę antyradziecką.

Wobec tego stwierdzam, że od wybuchu wielkiej rewolucji rosyjskiej aż do dnia dzisiejszego jestem nieprzerwanie i bez żadnych odchyłeń zwolennikiem sojuszu ze Związkiem Radzieckim i przyjaźni ze wszystkimi jego narodami. Spotykały mnie z tego powodu nawet pewne przykrości. W roku 1922 byłem więziony w Łodzi i Warszawie, a w 1940 otrzymałem groźne ostrzeżenie od pewnej organizacji. Nikt też i nigdy dotąd nie dopatrył się w mojej działalności pisarskiej najbliższego akcentu antyradzieckiego. Dotyczy to zwłaszcza mojej powieści *W polu*, która szeroko była omawiana przed i po wojnie zarówno przez krytykę polską wszelakich odcieni politycznych, jak i przez rosyjską, litewską, czeską, niemiecką, francuską.

Obecnie ukazała się w Paryżu w języku polskim na skutek nieporozumienia. Przesłałem ją tam wraz z innymi swymi książkami w związku z propozycjami tłumaczenia na języki zachodnioeuropejskie. Miałem wtedy zawartą umowę na ponowne wydanie *W polu* z jednym z wydawnictw warszawskich, które opublikowało już zapowiedź druku i wypłaciło mi część honorarium. Żadnej innej umowy nie zawierałem. Korespondencja moja w sprawie przekładów z panami Paul Cazinem, Giedroyciem, Nottbeckiem i innymi urwała się na początku maja. Od tego czasu nie otrzymałem żadnej wiadomości ani z Paryża, ani z zagranicy w ogóle.

STANISŁAW REMBEK
Warszawa.³⁶

Niedługo potem – również na pierwszej stronie „Polityki” – ukazało się krótkie wyjaśnienie Jerzego Andrzejewskiego, zatytułowane „*Nie jest zgodne z prawdą*” i sygnowane datą 3 XII 1958. W imieniu Zarządu Oddziału Warszawskiego ZLP, Andrzejewski stwierdzał, iż:

1) Nikt z członków Zarządu nie wysunął kol. Stanisława Rembeka jako kandydata do nagrody m. st. Warszawy, ponieważ twórczość jego nie jest związana z Warszawą;

2) w dyskusji wśród wielu nazwisk pisarzy było również wymienione nazwisko kol. Stanisława Rembeka, ale nie jest zgodne z prawdą jakoby którykolwiek z członków Zarządu Oddziału Warszawskiego ZLP określił powieść kol. Rembeka *W polu* jako antyradziecką.

Należy żałować, że kol. Stanisław Rembek został błędnie poinformowany³⁷.

Nieco na marginesie dodać można, iż sam Andrzejewski napisał w roku 1937 entuzjastyczną recenzję *W polu*, które określał mianem powieści wybitnej

³⁶ „Polityka” 1958 (92), nr 48, s. 1.

³⁷ *Listy do Redakcji. J. Andrzejewski*, „*Nie jest zgodne z prawdą*”, „Polityka” 1959, nr 2 (98), s. 1. Rembek wysłał to oświadczenie do innych pism, obok „Polityki” wydrukowała je jeszcze tylko „Trybuna Literacka” (1958, nr 48, s. 3).

i oryginalnej, twierdząc, że „[...] w książce Rembeka zyskuje literatura polska pierwszą bodaj na większą i poważniejszą skalę zakrojoną powieść wojenną”³⁸.

Skąd więc oświadczenie Rembeka? Został wprowadzony w błąd? Uległ panice? Dmuchał na zimne pod wrażeniem wspomnianej nagonki na Pasternaka? W liście do Wohnouta z marca 1960 roku Rembek potwierdzał jednak, iż opisywane przezeń wydarzenia miały miejsce i że oskarżycielem był Jan Śpiewak, dzisiaj zapomniany, wtedy jednak wpływowego poety partyjnego, autora peanów na cześć Stalina, co jakoś tłumaczyłoby jego lęk, dlatego też sprostowanie Andrzejewskiego określał mianem „mętnego”³⁹, a nawet – już w liście do Giedroycia – „kłamliwego”⁴⁰. Zaskoczony listem Rembeka był oczywiście sam Redaktor. Już 5 grudnia 1958 roku pisał:

Szanowny Panie,

Ze zdziwieniem przeczytałem w nrze „Polityki” z dn. 29 XI 58 Pana wyjaśnienie w sprawie wydania przeze mnie *W polu*.

Jak wynika z posiadanej przeze mnie korespondencji inicjatywa wyszła nie ode mnie, a sprawa tłumaczenia na obce języki *W polu* czy innej Pana książki była traktowana oddzielnie. Była również ustalona wysokość honorarium, które przekazałem Panu za pośrednictwem PKO.

Będę bardzo wdzięczny za wyjaśnienia. Nie chciałbym robić niepotrzebnego rozgłosu czy niepotrzebnej polemiki, ale muszę się bronić przed zarzutami – nawet pośrednimi – kwestionującymi legalność i przyzwoitość mego postępowania jako wydawcy.

W oczekiwaniu odpowiedzi łączę wyrazy poważania.⁴¹

Rembek odpowiedział niemal natychmiast. W liście z 14 grudnia 1958 roku tłumaczył Giedroyciowi, iż jego „wyjaśnienie” pod żadnym względem nie było skierowane przeciw niemu. „Cel jego – twierdził – był aż nadto jasny. Chciałem się jedynie bronić przed zarzutem, że wydałem za granicą książkę antyradziecką, a na którą w Kraju rzekomo nie znalazłbym nakładcy”⁴². Dodawał dalej:

Użyty w nim wyraz „nieporozumienie” nie posiada – według mnie – żadnej treści ujemnej. A jeśliby nawet było inaczej, to w tym wypadku dotyczy on wyłącznie mnie samego. Oto na pytanie Pańskie, co Pan ma czynić z przysłanymi przeze mnie książkami, odpowiedziałem – o ile mnie pamięć nie myli – niech Pan robi, co się Panu podoba. Nie stawiam żadnych warunków. W ten sposób udzieliłem Panu całkowitego pełnomocnictwa, na którego podstawie miał Pan moralne prawo wydać moją książkę bez dodatkowej umowy. Inna sprawa, że umowy takiej podpisać bym nie mógł, gdyż zawarłem już przedtem inną z wydawnictwem krajowym. Moja wina, że o tym Pana

³⁸ J. Andrzejewski [Stanisław Rembek, *W polu*], „Prosto z mostu” 1937, nr 32 [cyt. za:] tegoż, *Samotne pokolenie. Szkice i recenzje krytyczne z lat 1927–1939*, wybór, opracowanie i wstęp M. Urbanowski, Kraków 2014, s. 360.

³⁹ List S. Rembeka do W. Wohnouta (?) z 8 III 1960, s. 165.

⁴⁰ List S. Rembeka do J. Giedroycia, bez daty (najpewniej połowa 1959), s. 164.

⁴¹ List J. Giedroycia do S. Rembeka z 5 XII 1958, AIL ML.

⁴² List S. Rembeka do J. Giedroycia z 14 XII 1958 [w:] E. Tkaczyszyn-Dycki, *Listy...*, s. 164.

nie uprzedziłem. Zresztą nie spotkała mnie z tego powodu żadna przykrość i sprawa wydania *W polu* w Kraju nie straciła nic na aktualności.⁴³

Ostatecznie autor *W polu* oceniał postępowanie Giedroycia jako „całkowicie lojalne” i zgadzał się, by dać Redaktorowi satysfakcję w postaci ogłoszenia jego wyjaśnień drukiem.

Do sprawy oświadczenia Rembek wrócił po kilku miesiącach. Pierwszy list, który miał przekazać Józef Szczawiński, nie dotarł, więc 15 lipca 1959 roku pisarz dołączył jego kopię wraz z listem kolejnym. Dziękował w nich za – jak to określił – „cud”, jakim było wydanie powieści w Paryżu, i obszernie opisywał swą sytuację w kraju po zakończeniu II wojny. Twierdził, że nagrodzenie w 1945 roku *W polu* wzbudziło w części środowiska literackiego protesty, które spowodowały zakaz publikowania wzmianek o nagrodzie w prasie. Pisał też, iż „głupia podejrzliwość” oraz „osławiona «szczujność» klasowa” dotyczyły go po 1945 roku osobiście, a „jedynym człowiekiem, który nie obawiał się podać mu w tym ponurym okresie swojej pomocnej dłoni był Bolesław Piasecki”⁴⁴.

Krytykował przy okazji postawę krajowych intelektualistów, którzy nie tylko „by chcieli zastrzec dla siebie monopol na przyjaźń ze Związkiem Sowieckim”, ale też

Drażnią [...] opinię stałym szkalowaniem naszej przeszłości, dopatrywaniem się w naszym narodzie nigdy właściwie nie występujących wad i nikczemnych pobudek naszego działania politycznego w stosunku do naszych sąsiadów ze wschodu, w teraźniejszości zaś ciągłym „demaskowaniem” i denuncjowaniem rzekomych wrogów naszej obecnej polityki.⁴⁵

W świetle tych wyjaśnień, dziwne jest to, że po roku, w liście do Wohnouta, Rembek dalej twierdził, iż paryska edycja *W polu* była efektem nieporozumienia, że nie zawarł na jej wydanie żadnej umowy, a sama publikacja spadła na niego „jak piorun z jasnego nieba”⁴⁶.

*

Tak czy owak, wbrew oczekiwaniom pisarza publikacja Instytutu Literackiego nie tylko nie spowodowała wydania krajowego jego powieści, ale – jak się zdaje – ostatecznie pogrzebała możliwość jej krajowej edycji. *W polu* nie wydano bowiem aż do końca PRL⁴⁷.

⁴³ Tamże, s. 165.

⁴⁴ List S. Rembeka do J. Giedroycia, bez daty (najpewniej połowa 1959), s. 164.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ List S. Rembeka do W. Wohnouta (?) z 8 III 1960, s. 165.

⁴⁷ Po wprowadzeniu stanu wojennego, a więc w końcu 1981, zmielono gotowy już nakład *W polu*, opublikowany przez wydawnictwo Centralnej Rady Związków Zawodowych. W 1982 (z datą 1983) ukazała się podziemna, dwutomowa edycja powieści nakładem oficyny NOWA.

Co gorsza, edycja paryska pogrzyła „jeszcze bardziej”⁴⁸ samego pisarza. Odsunęło się odeń wielu kolegów po piórze, a i on sam – jak wspominała jego córka, Maruta – zerwał kilka znajomości, uznając, iż wielu znajomych poszło „na zbyt duży kompromis”⁴⁹. Gorsze były jednak represje, jakie spadły nań ze strony władz: uniemożliwiano mu wygłaszanie odczytów, co było głównym źródłem jego utrzymania, Wydawnictwo MON zrezygnowało z druku *Nagana*, Ministerstwo Kultury odrzuciło prośbę o stypendium na napisanie powieści o Powstaniu Warszawskim, anulowano umowę na ekranizację *Wyroku na Franciszka Kłosa*, a nawet – jak przypuszczał sam Rembek – wycofywano z księgarń jego książki. Kolejne wznowienie jego dzieł, ściśle: *Ballady o wzgardliwym wisielcu*, ukazało się dopiero w roku 1971!

Wszystko było bez wątpienia karą za współpracę z Instytutem Literackim. Nic dziwnego, że w liście z 1960 roku Rembek stwierdzał dramatycznie, acz nie bezpodstawnie: „Od tego czasu [tj. od wydania *W polu*] moja kariera literacka skończyła się zupełnie”⁵⁰. Może dlatego Rembek nie publikował już więcej u Giedroycia? W lipcu 1959 roku, niezrażony „sprawą” swojego oświadczenia, prosił wprawdzie Redaktora o reprezentowanie jego interesów za granicą, a nawet zaproponował mu wznowienie powieści *Nagan*, wydanej w roku 1928 i również poświęconej wojnie polsko-bolszewickiej. Pisał o niej:

Zmieniam tam pisownię i język. Bądź co bądź to już przeszło czterdzieści lat. Myślę także z tego powodu zaopatrzyć ją przedmową, a może nawet – na użytek zagranicy – zmienić tytuł na – *Nad Berezyną*. Byłby bardziej atrakcyjny.⁵¹

Rembek myślał też o współpracy z miesięcznikiem „Kultura”. Sygnalizując Giedroyciowi, iż ma w swojej teczce kilka artykułów, zaznaczał:

Najwięcej wagi przywiązuję do swojej *Obrony B. Piaseckiego*. Postaram się ją Panu również przysłać. Oczywiście, traktowałbym wszystko jak najbardziej dyskusyjnie. Jestem bowiem zwolennikiem wolności słowa, tzn. krytyki bez żadnych zastrzeżeń.⁵²

Giedroyc zachował się wobec Rembeka z wielkim zrozumieniem: nie tylko przyjął jego wyjaśnienia, ale też poprosił go o nadesłanie egzemplarza *Nagana*⁵³. Obiecywał pomoc w wydaniu przekładów *Wyroku na Franciszku Kłosie* po niemiecku i włosku, a nawet zachęcał pisarza do wydania *Nagana* po rosyjsku.

Nic jednak z tych planów nie wyszło. Nie wyszły tłumaczenia książek Rembeka na Zachodzie, *Nagan* nie ukazał się w Instytucie Literackim, a w „Kultu-

⁴⁸ J. Siedlecka, dz. cyt., s. 157.

⁴⁹ Tamże, s. 157.

⁵⁰ List S. Rembeka do W. Wohnouta (?) z 8 III 1960, s. 165.

⁵¹ List S. Rembeka do J. Giedroycia z 15 VII 1959, AIL ML.

⁵² Tamże.

⁵³ Zob. list J. Giedroycia do S. Rembeka z 21 VII 1959, AIL ML.

rze” nie znalazł się żaden artykuł Rembeka. Czy autor *W polu* nie dotrzymał słowa? A może Redaktora jednak rozczarował brak spodziewanego efektu po publikacji *W polu*? Na pewno swoje musiały odegrać różnice w ocenie Piaseckiego, który dla Giedroycia był w tym okresie niemalże wrogiem nr 1.

W każdym razie korespondencja między obu panami urywa się w lipcu 1959 roku. Oczywiście poza faktem, iż polski czytelnik otrzymywał nowe, aczkolwiek wciąż trudno dostępne wydanie legendarnej powieści, był inny pozytywny efekt paryskiej edycji *W polu*. Zgodnie z intencją Giedroycia przysłużyła się przecież „[...] dalszemu przełamywaniu oporów pisarzy krajowych przed wydawaniem na emigracji”⁵⁴. Inna rzecz, że trwało to długo: kolejnym pisarzem krajowym, który opublikował książkę pod swoim nazwiskiem w Instytucie Literackim był Jerzy Andrzejewski – jego *Apelacja* wyszła w roku 1968, a więc aż 10 lat po wydaniu *W polu*. Rembek zapłacił jednak za owo „przełamywanie” bardzo wysoką cenę.

Jeszcze jedno: dzisiaj o tym ostatnim często się nie pamięta. Gdy mówi się o tych, którzy mieli odwagę wydawać pod własnym nazwiskiem książki u Giedroycia wymienia się *Apelację*, zapomina zaś o *W polu*. Ostatni przykład to rozmowa Błażeja Torańskiego z Kazimierzem Orłosiem we wrocławskiej „Odrze”. Dziennikarz mówi, iż autor *Ostatniej meliny* był pierwszym mieszkającym w PRL autorem, który zdecydował się publikować w paryskiej „Kulturze” pod własnym nazwiskiem, na co Orłoś odpowiada, iż pierwszy był Andrzejewski i jego *Apelacja*⁵⁵.

A przecież *W polu* było pierwsze. Także z tego powodu warto przypomnieć paryskie perypetie arcydzieła Stanisława Rembeka.

Maciej Urbanowski

‘IN MY OPINION THE BEST BOOK ON THE POLISH-SOVIET WAR’:
THE PARIS EDITION OF STANISŁAW REMBEK’S *IN THE FIELD*

Summary

This article reconstructs the publishing history of the 1958 Paris edition of Stanisław Rembek’s novel *W polu* (*In the Field*), probably the best literary portrayal of the Polish-Soviet War 1920-1921. Originally published in 1937, it could not be reissued in the communist-ruled Poland after the war. That is why Rembek decided to have it published by the Instytut Literacki in Paris. The article recounts both the history of that publication on the basis of the correspondence between the author and Jerzy Giedroyc, and the dramatic consequences it had for Rembek who lived all that time in Poland.

⁵⁴ M. Ptasieńska-Wójcik, dz. cyt., s. 159.

⁵⁵ „Starłem się nie kłamać”. Z Kazimierzem Orłosiem o cenie, jaką pisarz płacił w PRL za wydawanie książek w paryskiej „Kulturze” rozmawia Błażej Torański, „Odra” 2016, nr 6, s. 63.

